Rok II. Kraków, dnia 1. maja 1909 r. Nr. 5.

Prenumerata dla niecz łonków
z przesyłką:
Rocznie . . 5 K — h
Półrocznie 2 K 50 h

Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

ŁĄCZNOŚĆ

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

„Łączność“ wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Henryk Kwiatkowski.

Zmiana lokalu Związku.

Celem uniknięcia nieporozumień i pomyłek, zawiadamiamy ogół Kolegów, że kancelarya Związku i redakcya naszego organu, znajdujące się dotychczas przy ul. Szewskiej l. 7. II. p., przeniesione zostaną z dniem 1. maja b. r. do innego lokalu, którego na razie wskazać nie możemy.

Wszelkie korespondencye adresować należy wprost na ręce poszczególnych członków Zarządu, którzy po 1. maja będą mogli wskazać adres kancelaryi Związku.

Dolemus.

Ciężki, straszny i bolesny cios dotknął prezesa naszego Związku, kolegę Podgórczyka, któremu śmierć okrutna i nieubłagana wydarła bezlitośnie ukochaną, kwitnącą młodością, pełną cnót i zalet towarzyszkę życia, z którą kilka zaledwie przeżył miesięcy.

Redakcya przemilcza liczne zalety serca i ducha ś. p. Prezesowej, ograniczając się do tej krótkiej wzmianki i sądzi, że będzie tłumaczem ogółu kolegów, wyrażając czcigodnemu koledze Prezesowi — przyciśniętemu brzemieniem boleści — imieniem wszystkich członków Związku szczery i prawdziwy żal i współczucie, wraz z życzeniem, by Bóg wszechmocny zechciał mu zesłać ukojenie.

Sit Ei terra levis. Redakcya.

Kwestya organizacyi.

Gdy się cofniemy myślą w czasy zamierzchłej przeszłości, gdy rzucimy okiem w zapiski badaczy kultury, postępu i rozwoju społeczeństwa, natrafimy na ludy natury, ludy pierwotne, dzikie i barbarzyńskie, obdarzone w miejsce dzisiejszej cywilizacyi samym prawie, mniej, lub więcej rozwiniętym instynktem samozachowawczym, który był tej cywilizacyi podkładem i zaczątkiem.

Wspólność pojęć, potrzeb i zwyczajów zbliżała te ludy wzajemnie ku sobie, zmuszając je do wspólnej walki ze światem zwierzęcym i z potężną, dziewiczą naturą i do łączenia się już wtedy w naturalne, na naturalnem prawie oparte związki i organizacye, które z biegiem czasu, skutkiem zmiany stosunków i w miarę rozwoju potrzeb i kultury rozszerzały się coraz bardziej, zyskiwały coraz więcej na sile i znaczeniu, aż wzrosły do olbrzymich rozmiarów i potęgi.

Już pierwotne ludy, słowiańskie, czy germańskie, rozumiały, że tak połów ryb, jak i polowanie na dzikie, drapieżne, a stąd niebezpieczne zwierzęta, jak wreszcie później walka z potężną naturą i uprawa roli — zwłaszcza w sposób pierwotny, bez dzisiejszych, coraz doskonalszych narzędzi — jest dla jednostki niemożliwą, tem zaś skuteczniejszą, im więcej osobników bierze w niej współudział. Stąd też powstawały najpierw drobne związki rodzinne, później coraz większe organizacye rodowe, plemienne i szczepowe, przeradzając się z biegiem czasu w państewka, a w końcu kulturalne państwa i społeczeństwa.

Pierwotna wspólna własność rodowa, lub plemienna, przemienia się zwolna w miarę wzrostu ludności na własność indywidualną, która — pominąwszy obszerne włości i dobra poszczególnych jednostek — zmniejsza się skutkiem przeludnienia coraz bardziej i zmusza coraz szerszy ogół przy pomocy rozwijającej się cywilizacyi do szukania nowych dróg i nowych środków do zabezpieczenia bytu.

Rozwój przemysłu i handlu, rozwój i postęp społeczny w każdej gałęzi i w każdym kierunku stwarza obecnie coraz większą rozbieżność w sferze wspólnych niegdyś interesów społeczeństwa i zmusza zróżniczkowane stany, kasty i zawody — które się mnożą z zastraszającą siłą tak pod względem ilości, jak i jakości — do wytwarzania w łonie społeczeństwa, które przeszło przez wszystkie fazy rozwoju, nowych, osobnych, pierwotnie drobnych organizacyi, które prąd czasu zespala w organizacye coraz szersze i coraz szersze zakreślające kręgi, które w niedalekiej może przyszłości nowe, odrębne i potężne utworzyć mogą społeczeństwa.

Urzędnicy kontraktowi, t. j. oficyanci i pomocnicy kancelaryjni tworzą dziś jeden z tych licznych odłamów społeczeństwa, który zorganizował się do walki z potężnym przeciwnikiem, do walki o egzystencyę, aby tem rychlejsze i pewniejsze zabezpieczyć sobie zwycięstwo.

W porównaniu z rozwojem organizacyi ludów znajdujemy się obecnie w drugim okresie organizacyjnego rozwoju, w okresie niejako organizacyi rodowej, która urzędników kontraktowych wszystkich dykasteryi w jeden niejako ród, w jedną złączyła całość, we wspólne walczących zgromadziła szeregi.

Z żalem jednak przyznać musimy, że nie osiągnęliśmy wysokiego stopnia karności i solidarności organizacyjnej naszego pierwowzoru z przed dziesiątek wieków.

Coraz to nowe trudności, piętrzące się na drodze do wywalczenia należnych nam praw, odpowiadających naszym obowiązkom, a nadto zapędy wrogo ku nam usposobionych czynników — które, posługując się przestarzałemi, krzywdzącemi nas, a w dodatku fałszywie interpretowanemi ustawami, nietylko utrudniają zrealizowanie naszych postulatów, lecz nawet godzą już na stan naszego posiadania — zbudziły nas wprawdzie z letargu i spowodowały, że nawet apatyczne i zrezygnowane jednostki poczuły w sobie ducha reakcyi i wstąpiły do wspólnych szeregów, mimo to jednak znajdują się jeszcze w tych szeregach miejsca wolne, nie zajęte dotychczas przez najospalszych, niedbałych o własną i swych rodzin przyszłość, lub też zrezygnowanych do tego stopnia, że nie wierzą w możliwość lepszej doli i jaśniejszego jutra. Obowiązkiem naszym jest zbudzić ich za wszelką cenę z kamiennego snu, letargu lub martwoty i rozdmuchać w nich wygasłe poczucie solidarności i obowiązku, bo chociaż bez jednego żołnierza wojna będzie, to jednak z drugiej strony jeden żołnierz może przechylić szalę zwycięstwa.

Zwolennikom organizacyi o separatystycznych dążnościach zwracamy uwagę, że organizacye takie, jako bezcelowe, należą już do przeszłości w naszym

Rozporządzenia

wszystkich ministerstw z 19. lipca 1902 Dz. u. p. Nr. 145, 15. lipca 1906 Dz. u. p. Nr. 141, 23. marca 1907 Dz. u. p. Nr. 88, 24. września 1908 Dz. u. p. Nr. 236 i 30. marca 1909 Dz. u. p. Nr. 48, dotyczące oficyantów i pomocników kancelaryjnych przy władzach, urzędach i zakładach państwowych.

Ponieważ ujęcie wszystkich wyż wymienionych rozporządzeń w jedną łączną całość okazało się niemożliwem ze względu na odrębność układu poszczególnych rozporządzeń, a nadto ze względu na okoliczność, że niektóre dziś nie obowiązujące postanowienia mogą mieć i mają znaczenie i zastosowanie do poszczególnych dawniejszych okresów służby, podajemy poszczególne rozporządzenia w ich dosłownem brzmieniu w porządku chronologicznym i opatrujemy je przy poszczególnych paragrafach komentarzami i uwagami, w jakich okresach czasu postanowienia tych paragrafów obowiązywały.

Po wydrukowaniu wyż wymienionych wszystkich rozporządzeń nastąpi druk rozporządzeń wykonawczych, wydanych przez poszczególne ministerstwa do rozporządzenia wszystkich ministerstw z 19. lipca 1902 Dz. u. p. Nr. 145, a w szczególności rozporządzeń: Ministerstwa spraw wewn. z 20. lipca 1902 L. 30162, Ministerstwa sprawiedliwości z 20. lipca 1902 Dz. rozp. Min. spr. Nr. 33, Ministerstwa skarbu z 20. lipca 1902 Dz. rozp. M. s. Nr. 108 i Ministerstwa wyznań i oświaty z 21. lipca 1902 L. 1746 Dz. rozp. M. o. Nr. 35.

W końcu zostanie sporządzony alfabetyczny indeks, dotyczący poszczególnych postanowień, który, podając odnośne paragrafy, ułatwi oryentowanie się, względnie wyszukanie dat, każdorazowo kolegom potrzebnych.

Do uwag i komentarzy niezbędne będą następujące skrócenia:

Poszczególne rozporządzenia będą oznaczone: 145/02, 141/06, 88/07, 236/08, 48/09.

M. o. = Ministerstwo wyznań i oświaty
M. s. = Ministerstwo skarbu
M. spr. = Ministerstwo sprawiedliwości
M. sp. w. = Ministerstwo spraw wewn.
nie ob. = nie obowiązuje
ob. = obowiązuje
ost. = ostatni
op. = opuszczone
R. = rozdział
rozp. = rozporządzenie
rozp. wyk. = rozporządzenie wykonawcze
sł. = słowo
u. = ustęp
ust. = ustawa
v. = vide, zobacz
w. = wiersz
w. m. = wszystkie ministerstwa
zm. = zmienione
zn. = zniesione.

*

145.

Rozporządzenie całego Ministerstwa z dnia 19. lipca 1902

tyczące się pomocniczej służby kancelaryjnej przy władzach, urzędach i zakładach rządowych.

ROZDZIAŁ I.

O pomocnikach kancelaryjnych.

§ 1.

Ustanowienie pomocników* kancelaryjnych.

W rachunkowej, tudzież kancelaryjnej i manipulacyjnej służbie władz, urzędów i zakładów rządowych ustanowieni będą oprócz urzędników z jednej i kancelaryjnych funkcyonaryuszów pomocniczych** (kalkulantów, dyurnistów itp.), o których mowa w II. rozdziale niniejszego rozporzą-

* Zm. nazwa pomocnik na oficyant 88/07. R. I.
** Rozp. 88/07 R. I. zm. nazwa funkcyonaryusz pomocniczy na pomocnik kanc.

rozwoju organizacyjnym i że nie możemy dziś różniczkować naszego stanu, tem więcej, że zbliża się chwila, w której uda się nam może złączyć z innymi pokrewnymi stanami, z ogółem funkcyonaryuszy państwowych i stworzyć dla obrony wspólnych praw i interesów na wzór francuskich syndykatów potężną organizacyę, odpowiadającą organizacyi plemiennej i szczepowej.

Wzywamy więc do przystąpienia resztę kolegów, nie należących do Związku, jako ostatnią rezerwę, gwarantując jej po ukończonej kampanii więcej, niż rozporządzenie z 30. marca 1909 Dz. u. p. Nr. 48, bo posady urzędnicze i lepszą przyszłość.

Baczność! Formuj się!

Krok naprzód.

Napór na miarodajne sfery i czynniki spowodował wydanie następującego rozporządzenia całego Ministerstwa z 30. marca 1909, zamieszczonego w XXIV. zeszycie Dziennika ustaw państwa pod Nr. 48.:

Rozporządzenie całego Ministerstwa z 30. marca 1909 w sprawie postępowania z powołanymi na nieograniczony czas do czynnej służby wojskowej, cywilnymi funkcyonaryuszami państwowymi, ustanowionymi za kontraktem.

Cywilnym funkcyonaryuszom państwowym, ustanowionym za kontraktem, powołanym do czynnej służby wojskowej na czas nieograniczony, zostają zastrzeżone przez czas służby wojskowej posady, dotychczas przez nich zajmowane.

Wyż wspomniany czas służby wojskowej wlicza się do czasu cywilnej służby państwowej.

Potrzebujące pomocy rodziny powołanych, mają prawo do zapomóg, przewidzianych w ustawie z 13. czerwca 1880 Dz. u. p. Nr. 70, §§ 17 ff.

Bienerth m. p., *Georgi* m. p., *Zácek* m. p., *Wrba* m. p., *Ritt* m. p., *Weiskirchner* m. p., *Biliński* m. p., *Haerdtl* m. p., *Schreiner* m. p., *Stürgkh* m. p., *Bráf* m. p., *Hochenburger* m. p., *Dulęba* m. p.

Dobrodziejstwo c. k. Rządu, naszego pracodawcy, nie pociągające za sobą żadnych kosztów i wydatków ze strony Skarbu państwa, nie może wywołać u nas uczucia zadowolenia i wdzięczności.

Postąpiliśmy wprawdzie w zdobyczach ze sfery słusznych i skromnych uroszczeń i należnych nam praw o krok żółwia naprzód, pozostajemy jednak mimo to pod względem przyznanych nam praw poza wszelkimi innymi funkcyonaryuszami państwowymi.

Zagwarantowanie nam na czas nieograniczonej, czynnej służby wojskowej (w razie mobilizacyi) zajmowanych przez nas posad i policzalności tego czasu do służby cywilnej uwalnia nas wprawdzie od dręczącej troski o kawałek chleba po ewentualnym powrocie ze służby wojskowej, nie czyni jednak zadość nawet najelementarniejszym wymogom humanitaryzmu i polityki socyalnej.

Płacąc najcięższy podatek, podatek krwi, złożyć musimy nadto na ołtarzu militaryzmu najświętsze uczucia nasze, i wyrzekając się rodziny, zgodzić się z wolą nie Boga, lecz przeciwnej prawom boskim i ludzkim polityki, skazującej żony i dzieci nasze na pastwę głodu i nędzy w czasie, gdy my siły, zdrowie i życie nasze składamy na ołtarzu interesów państwa.

Zaznaczenie w końcowym ustępie rozporządzenia z 30. marca 1909 Dz. p. p. Nr. 48, że potrzebujące pomocy rodziny powołanych mają prawo do zapomóg, przewidzianych w ustawie z 13. czerwca 1880 Dz. u. p. Nr. 70 było — jeśli już c. k. Rząd nie chciał nam przyznać nic więcej — co najmniej zbędnem, gdyż prawa tego, przysługującego wszystkim powołanym, nie może chyba nikt zaprzeczyć urzędnikom kontraktowym, którzy są nietylko obywatelami, lecz nadto funkcyonaryuszami państwa.

Jednego tylko nie można nie przyznać rządowi, a mianowicie tego, że jest zanadto konsekwentnym i że krzywdząc nas pod jednym względem i w jednym kierunku, stara się wszelkiemi siłami czynić to samo w każdym kierunku i na każdem polu.

Szewc chodzi zwykle w podartych butach, krawiec w podartem ubraniu, sfery zaś, powołane do strzeżenia, by nie postępowano wbrew ustawom i rozporządzeniom, starają się usilnie postępować w ten właśnie sposób, wychodząc widocznie z założenia, że ustawy i rozporządzenia wydano, celem uregulowania wzajemnych stosunków i strzeżenia praw poszczególnych członków społeczeństwa względem drugich, nie zaś względem Państwa i Rządu.

Za sumienne spełnianie obowiązków nie mamy ani dziesiątej części praw, przyznanych innym, te same obowiązki spełniającym osobnikom, służbodawca zaś nasz, udowadniając postępowaniem, że mylnem jest przysłowie „jaka praca, taka płaca“, chce nas zdaje się spowodować do przyjęcia zasady: „jaka płaca, taka praca“ i do uświęcenia nowego, w ten sposób zmienionego przysłowia.

Nam jednak nie wolno zapominać, że pracujemy dla społeczeństwa — ktore tylko na drodze etycznej ewolucyi stanęło na dzisiejszej, w przyszłości zaś na znaczniejszej jeszcze stanąć musi wyżynie — że obowiązkiem naszym jest dążyć do tego, by stare przysłowie wszędzie znalazło w praktyce zastosowanie.

Równomiernie i równorzędnie z akcyą, przedsięwziętą i prowadzoną w celu ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych i w celu zabezpieczenia sobie należnej nam, lepszej przyszłości, której wrota stoją dotychczas zamknięte przed nami, musimy — zanim to pierwsze nastąpi — prowadzić energiczne zabiegi, celem wywalczenia pojedynczo wszystkich praw, odpowiadających naszym obowiązkom.

Ponieważ nie możemy dziś powiedzieć, że zniknęło już, grożące Europie i Austryi, widmo wojny, musimy baczną zwrócić uwagę na uzyskanie praw, dających nam na wypadek wojny więcej niż rozporządzenie z 30. marca 1909 Dz. u. p. Nr. 48, a w szczególności, gwarantujących prócz innych, odnośnemi ustawami i rozporządzeniami przewidzianych świadczeń, prawidłową wypłatę rodzinom naszym naszych cywilnych poborów.

Niedługo może będziemy w tem szczęśliwem położeniu, że będziemy mogli zawiadomić ogół kolegów, iż postąpiliśmy znowu krok naprzód.

Kobieta w urzędzie.

Niejednokrotnie już poruszano kwestyę, jakie stanowisko zajmować powinna organizacya nasza wobec kolegów płci żeńskiej. Rozmaite Stowarzyszenia krajowe rozmaicie się na sprawę tę zapatrują, a wobec zupełnej swobody *in puncto* organizacyi wewnętrznej, jaką nam statuta *Reichsverbandu* gwarantują, bywa rostrzygnięcie tej kwestyi mniej, lub więcej zawisłe od zapatrywania i rycerskiego usposobienia miarodajnych czynników w poszczególnych stowarzyszeniach krajowych.

Przeważna część stowarzyszeń naszych uznała za stosowne odmówić kobiecie, z chwilą kiedy stała się koleżanką naszą, wszelkiej pomocy i opieki i nie przyjmuje niewiast jako członków. Niektóre jednak wychodzą z wręcz przeciwnego założenia i obdarzają koleżanki nawet mandatem członka wydziału.

Sprawa nie jest na razie ani zbytniej wagi, ani zbyt piekąca, nadaje się jednak nie mniej do dyskusyi, choćby z tego względu, by się przyczyniła do wykorzenienia pewnej animozyi, jaka się w sferach naszych wkradła do serc kolegów przeciw tym, żeńskim reprezentantkom urzędników państwowych.

Zdaje się, że zarówno te stowarzyszenia, które odmawiają oficyantkom i pomocnicom prawa przynależenia do wspólnej organizacyi, jak też i owe, które posuwają rycerskość swą tak dalece, iż im przyznały mandat w wydziale, nie postępują zupełnie racyonalnie.

Z jednej strony winniśmy zająć wobec żeńskich kolegów stanowisko, określone samemi prawami natury i wziąć kobiety jako słabsze w opiekę i obronę, z drugiej zaś strony musimy zachować względem nich pewną rezerwę ze względu na odrębność aspiracyi i rozbieżność naszych celów. Znaną jest tendencya rządu, by o ile możności zaopatrywać biura stopniowo w tanie siły pomocnicze, które z czasem wyrugują w zupełności dzisiejszą męską kategoryę urzędników pomocniczych. Rząd ten liczy się z prądem, który wieje dziś w sferach naszych i wie, że prędzej, czy później, zmuszony będzie zamienić tych prowizorycznych urzędników na urzędników stałych, że nie licuje z dzisiejszedzenia, z drugiej strony, jeszcze inne męskie* organa pomocnicze, mające urzędową nazwę „pomocników kancelaryjnych“.

Posady pomocników kancelaryjnych nie są według stałego systemu przywiązane do pewnych władz lub urzędów, lecz mogą być obsadzane w obrębie dotyczącej gałęzi służby i dotyczącego obszaru administracyjnego to przy tym, to przy owym urzędzie.

Ilość posad pomocników kancelaryjnych, systemizowanych w rozmaitych gałęziach służby dla jednego i tegosamego obszaru administracyjnego, tudzież kwotę, potrzebną na ich opłacenie, wstawiać należy corocznie w osobną rubrykę preliminarza państwa.

Z zastrzeżeniem rozporządzeń specyalnych, jakie dla poszczególnych gałęzi administracyi wydane będą przez właściwe władze naczelne, do ustanowienia pomocników kancelaryjnych i ich stosunku służbowego stosują się wogóle postanowienia rozdziału I-go niniejszego rozporządzenia. Do pomocników kanc. sądowych stosują się nadto owe postanowienia ustawy o organizacyi sądowej z dnia 27. listopada 1896 Dz. u. p. Nr. 217, które traktują o pomocnikach kancelaryjnych, stałą płacę pobierających.

* sł. męskie op. 141/06. § 1.

§ 2.

Aspiranci na posady pomocników kancelaryjnych.

Pomocnikami kancelaryjnymi mianuje się z zasady tych kancelaryjnych funkcyonaryuszy pomocniczych (w rozumieniu II. rozdziału niniejszego rozporządzenia, którzy w chwili obsadzania opróżnionych posad pomocników kancelaryjnych zatrudnieni są przy jednej z władz (urzędów, zakładów) rządowych dotyczącej gałęzi służby i dotyczącego obszaru administracyjnego.

Atoli, o ile ziszczają się ogólne warunki przyjęcia (§ 5), pomocnikami kancelaryjnymi mogą być mianowane także takie osoby, które w charakterze pomocników kancelaryjnych i kancelaryjnych funkcyonaryuszy pomocniczych służyły w jakimś innym obszarze administracyjnym i w jakiejś innej gałęzi służby, lub w tym charakterze przy jednej z władz (urzędów, zakładów) rządowych były dawniej zatrudnione.

Osoby, które już przedtem były pomocnikami kancelaryjnymi, a które z powodu dłuższej niezdolności do służby, z powodu pełnienia służby wojskowej, lub z powodu jakiejś innej przeszkody w sprawowaniu służby posady straciły (§§ 28 i 30), mają przy obsadzaniu posad pomocników kancelaryjnych w tej gałęzi służby i w tym obszarze administracyjnym, do której, względnie do którego bezpośrednio przed utratą posady należeli w charakterze pomocników kancelaryjnych, pierwszeństwo przed innymi kompetentami, o ile posiadają odpowiednią kwalifikacyę i o ile w trzy miesiące po uzyskaniu napowrót zdolności do służby, względnie po ukończeniu czynnej służby wojskowej, lub usunięciu przeszkody w sprawowaniu służby uczynią przepisane oznajmienie, że się o tę posadę ubiegają.

§ 3.

Postępowanie przy mianowaniu.

Pomocników kancelaryjnych mianuje się bez rozpisania konkursu, na podstawie zapisków, jakie władze właściwe co do kompetentów o tego rodzaju posady utrzymują.

Prawo mianowania pomocników kancelaryjnych mają oprócz władz naczelnych, tylko te władze (urzędy, zakłady), które władzom naczelnym bezpośrednio podlegają, względnie ich naczelnicy, i to z zasady ci, którzy w dotyczącej gałęzi służby mają prawo mianowania urzędników kancelaryjnych XI klasy służbowej.

C. d. n.

mi pojęciami polityki socyalnej stan prowizoryczny i bezprawny. Bez tanich pomocniczych sił rząd pracować nie chce i nie może, więc szukał punktu wyjścia i znalazł go — w kobiecie.

Z chwilą, kiedy rząd nasz zamienił dyurnistę, robotnika dziennego, na urzędnika kontraktowego, znalazł się w kolizyi z całym szeregiem ustaw i przepisów, które dzisiaj na każdym kroku, jak szydło z worka wyłażą i kłują w oczy, boć jakkolwiek w Austryi wszystko jest prowizoryczne i prowizoryum stało się dogmatem formy rządu, to przecież z czasem każde prowizoryum musi się skończyć i zamienić w definitivum.

Nie ulega przeto wątpliwości, że nie tylko my sami, lecz i rząd, zmuszony okolicznościami, zastanawia się już nad formą metamorfozy, która ma zostać przeprowadzoną, ale równocześnie ogląda się zawczasu za narybkiem, który ma zapełnić szeregi obecnych sił pomocniczych.

Wobec uproszczenia manipulacyi kancelaryjnej i wynalazków technicznych, które sprawiły, że mechanicznych robót biurowych nie spełnia się dziś ręcznie, lecz na maszynach, ginie *eo ipso* i typ, znanego dziś już tylko z pism humorystycznych diurnisty, a wstępuje na miejsce jego nowy, bardziej kulturalny typ panny, grającej na maszynie. Władze nasze — jakkolwiek wszechwładne — nie mogą przecież porobić z nas panien, grających na maszynach, bo do tego się poprostu z rozmaitych powodów nie nadajemy; nie pozostało im przeto nic innego, jak przydzielić nam służbę inną, służbę urzędniczą, gdyż wiedzą, że z czasem i charakter urzędniczy przyznać muszą.

Co więc ma z nami wspólnego obecna nasza koleżanka? Przeszkodą nam w karyerze naszej nie jest, gdyż posiadają one odrębny status i nie awansują równocześnie z nami. Że ich warunki awansu, względnie postępowanie z jednego stopnia płacy do następnego są lepsze, niż nasze, nie powinno nas martwić, ani zazdrością napawać, gdyż pod tym względem są nawet sługi państwowi w lepszem od nas położeniu, a zazdrość nie licuje z powagą męża i urzędnika kontraktowego. Że przełożeni wolą niejednokrotnie oficyantkę niż oficyanta — zwłaszcza jeżeli jest młodą i przystojna — mój Boże — wszak temu nie oficyantka jest winna, a przełożonemu tego także za złe wziąć nie można.

Trudno przeto dopatrzyć się powodów, dla których mielibyśmy zajmować jakieś nieprzyjazne stanowisko wobec tych koleżanek naszych, walczących również o byt, podczas gdy wiele za tem przemawia, byśmy je wspierali, niemi się opiekowali. Liczebnie zbyt słabe, by stworzyć własną organizacyę, któraby ze skutkiem mogła bronić ich wspólnych interesów, nie posiadają poparcia tam, gdzie go potrzeba w danym wypadku. Ponieważ jednak cele nasze i dążenia nie idą w parze z ich aspiracyami i nie dadzą się objąć jednym programem, trudno jest przyznać im prawo bezwzględnie równego współudziału w naszem życiu organizacyjnem, nie mniej jednak roztaczać powinniśmy nad niemi rodzaj opieki wszędzie tam, gdzie one tego żądają.

Przyjąwszy raz do wiadomości, że kobieta stała się już nieodzownym atrybutem urządzenia kancelaryjnego w służbie rządowej, musimy pogodzić się z tym faktem. Wolno nam jednak będzie zaprotestować przeciwko temu, że ministerstwo obrony krajowej zatrudnia dziewięć pomocnic i oficyantek kancelaryjnych. Ten sam pan minister, który z patosem woła, że ma na składzie 2000 wysłużonych podoficerów z certyfikatem, dla których nie ma posad cywilnych, zatrudnia w biurach swoich płeć piękną. Jest to parodya logiki, wyzyskiwanie posad cywilnych kosztem naszego stanu. Obsadź że ekscelencyo te dziewięć posad twoimi feldweblami a pozostanie Ci już tylko 1991 feldwebli na składzie. Nie wątpimy przecież, że panowie ci w zupełności odpowiedzą położonemu w nich zaufaniu i potrafią wypełniać, zajmowaną przez panny służbę ku zupełnemu zadowoleniu ekscelencyi. Czy może ekscelencya w to wątpi? ***Fsth.***

Nasi Przełożeni.

Wiele upłynęło wieków, zanim cywilizacya dokonała swego dzieła, zanim poszczególne, niegdyś dzikie i barbarzyńskie ludy stanęły na dzisiejszym stopniu kulturalnego i społecznego rozwoju.

Zniesienie niewoli i poddaństwa, wstrzymujących rozwój i postęp na polu kultury, przyczyniło się w znacznej mierze do szybszej ewolucyi społecznej.

Dziś gwarantują ustawy zasadnicze wolność i równość wobec prawa wszystkim obywatelom państwa, którzy też mogą się domagać odpowiedniego traktowania ich pod każdym względem.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że do oficyantów i pomocników kancelaryjnych stosuje się zawsze i wszędzie odrębną miarę, dziwnem jednak co najmniej i ciekawem wydać się nam musi, że w XX. wieku znajdują się jeszcze ludzie i to ludzie na wybitnych stanowiskach — o przekonaniach i pojęciu swej władzy, sięgającem chyba czasów patryarchalnych lub feudalnych — którzy nie chcą, czy nie potrafią się nagiąć do przyjętych powszechnie form i zwyczajów, lecz podwładnych swych traktują tak, jak niewolników. Wypadki takie zdarzają się dość często, szczególnie przy władzach politycznych.

Na razie ograniczamy się do ogólnikowej wzmianki, stanowczego protestu i wyproszenia sobie na przyszłość, aby niektórzy pp. Starostowie mówili do podwładnych sobie urzędników, jakimi są oficyanci i pomocnicy kancelaryjni i to jeszcze przy stronach *per ty*, gdyż takie postępowanie nietylko ubliża odnośnym urzędnikom, lecz nadto osłabia powagę urzędu, odnośnym zaś P. T. Przełożonym złe wydaje świadectwo, gdyż znaną powszechnie jest rzeczą, że im więcej człowiek posiada inteligencyi, tem grzeczniejszym i delikatniejszym być potrafi.

Również stanowczo musimy zaprotestować przeciw zapędom niektórych pp. urzędników — również przeważnie przy c. k. Starostwach — i przeciw poruczaniu nam przez nich podrzędnych czynności, należących do sług kancelaryjnych.

W sprawie powyższej odnosi się równocześnie Zarząd Związku do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie, by to, jako przełożona władza, wydało okólnik, zabraniający nieodpowiedniego i niewłaściwego traktowania oficyantów i pomocników kancelaryjnych, jak również używania ich do robót podrzędnych.

Podobny okólnik wydała już krajowa Dyrekcya skarbu w r. 1906.

Gdyby protest nasz nie odniósł pożądanego rezultatu, nie zawahamy się przedłożyć przełożonej władzy konkretnych faktów.

Projekt ustawy.

Jak już w poprzednim numerze w „wiadomościach bieżących" zaznaczyliśmy, uległ projekt ustawy, opracowany przez centralny Związek „Reichs-Verband" w Wiedniu, a podany w poprzednim numerze, różnym zmianom i modyfikacyom w toku narad z posłami, wchodzącymi w skład subkomitetu dla spraw urzędniczych.

Zasadnicza zmiana polega na wyeliminowaniu z projektu, proponowanej poprzednio XII. klasy rangi, co pociągnęło za sobą różne drobne modyfikacye i przestawienie poszczególnych paragrafów, których jest obecnie — po zmianie — o 1 mniej, t. j. 21.

Uważając z jednej strony za swój obowiązek zaznajomienie Kolegów z zaszłemi zmianami, prejudykując zaś z drugiej strony, że projekt ten na konferencyi prezesów Stowarzyszeń krajowych — która się ma odbyć w Wiedniu w pierwszych dniach maja — a nadto w toku dalszych narad z posłami może uledz nowym zmianom i uzupełnieniom, nie podajemy zmienionego projektu w całości, lecz tylko niektóre zmienione paragrafy, lub zaznaczamy, o ile zostały one zmienione, a mianowicie:

W § 1. opuszczono na końcu słowa: „do którego ma być dodaną, nowo utworzyć się mająca, XII. klasa rangi".

§ 2. Pobory składają się: (słowa: „XII. klasy rangi" opuszczono).

§ 3. brzmi: Płaca początkowa, którą co trzy lata podwyższa się o 200 K aż do 1600 K, wynosi 1000 K.

§ 5. opiewa: Po osiągnięciu najwyższej płacy 1600 K otrzymują urzędnicy co cztery lata dodatek starszeństwa 200 K.

§ 7. w zmienionym projekcie zupełnie opuszczono i po § 6. następuje § 8. (Co do tego § nie doszło prawdopodobnie do porozumienia).

§ 9. brzmi: C. k. oficyanci, służący ponad 12 lat, zostają zamianowani przy odpowiedniej kwalifikacyi i zadowalającem pełnieniu służby i po złożeniu ewentualnie przepisanych egzaminów c. k. urzędnikami XI. klasy rangi. Nazwę dla tych urzędników XI. — IX. rangi zastrzega się rozporządzeniom.

§ 11. równa się dawnemu § 15. ze zmianą przy końcu: zamiast „nowokreowanych posad XII. klasy rangi" „opróżnić się mających posad".

§ 12. brzmi: Po zamianowaniu c. k. oficyantami, nie służących jeszcze w czasie wejścia w życie niniejszej ustawy 3 lata, pomocników kancelaryjnych, względnie aspirantów kancelaryjnych, ma zastosowanie do tych posad ustawa o certyfikatach z 19. kwietnia 1872.

§ 13. równa się dawnemu § 12.

§ 14. równa się dawnemu § 13.

§ 15. równa się dawnemu § 14. ze zmianą zamiast „dla urzędników XII. klasy rangi" — „dla c. k. oficyantów" (§ 8.).

Rozdział II.

§§ 16., 17., 18., 19., 20. i 21. równają się dawnym §§ 17., 18., 19., 20., 21. i 22.

Po § 19. następuje rozdział III.

---

†

W dniu 1. marca b. r. zmarł kolega Wincenty Książek, oficyant kancelaryjny c. k. Sądu powiatowego cyw. w Krakowie.

Przejście nieubłaganej i okrutnej śmierci, choćby ona przecięła pasmo życia obcej nam osoby, sprowadza smutne refleksye i przygnębienie, które się potęgują w prostym stosunku do zalet i do stopnia przyjaźni, powinowactwa, lub pokrewieństwa ze zmarłym.

Śmierć ś. p. kolegi Książka, dobrego, spokojnego i uczynnego kolegi tem większy wywołała żal i współczucie wśród ogółu kolegów, że tracimy przez nią nietylko kolegę o najlepszych zaletach serca i ducha, lecz nadto dzielnego i energicznego członka Związku i wytrwałego bojownika w walce o wspólne nasze prawa.

Ś. p. Kolega Książek był członkiem Stowarzyszenia od samego początku jego założenia, piastował w niem godność sekretarza i członka Wydziału Stow. i obecnie Wydziału Związku. Wysokie poczucie obowiązku i solidarności były ś. p. zmarłemu bodźcem do sumiennego spełniania obowiązków, związanych z godnością sekretarza i członka Wydziału Stow. Na każdem posiedzeniu, czy zgromadzeniu, był obecnym i brał czynny współudział w obradach, wypowiadając śmiało i otwarcie swe zdanie, zawsze dobro ogołu mające na celu.

Ostatni raz widzimy Go już wątłego i słabego na Walnem Zgromadzeniu przy obradach nad zmianą statutu.

Ubytek takiego kolegi musiał pozostawić wyłom w naszych szeregach, a pozostałych członków głębokim napełnić smutkiem i żalem. Zmarły osierocił żonę i jedno dziecko.

Pokój Jego popiołom! Cześć Jego pamięci!

---

†

Smutny obowiązek wspomnienia o zmarłych nie ogranicza się w tym miesiącu niestety do jednego wypadku. Choć nieco późno, zaznaczyć musimy śmierć członka naszego Związku, kolegi **Stanisława Wojciechowskiego** z Dębicy, która nastąpiła w lutym br., zmniejszając znowu nasze zastępy.

Pionier w walce o wspólne prawa i lepszą przyszłość nie doczekał owoców tej walki.

Niech Mu ziemia będzie lekką.

Komunikaty Związku.

Zjazd prezesów.

W dniach 2, 3 i 4-ym maja odbędzie się we Wiedniu doroczny zjazd i konferencya prezesów wszystkich stowarzyszeń krajowych naszej organizacyi. Jest to właściwie walne zgromadzenie *Reichsverbandu*, które rostrzyga wszelkie sprawy, zarówno w kwestyi organizacyjnej, jak też i zawodowej. Uchwały, powzięte na konferencyi tej większością głosów, obowiązują bezwarunkowo wszystkie stowarzyszenia krajowe. Porządek dzienny tej, trzy dni trwającej konferencyi, jest nader wyczerpujący.

Pierwszy dzień poświęcony jest sprawom organizacyjnym, drugi sprawom zawodowym, w trzecim zaś odbędzie się wspólna narada z posłami wszelkich partyi nad naszą ustawową regulacyą, poczem udadzą się uczestnicy na wielkie zgromadzenie, zwołane przez dolno-austryackie stowarzyszenie krajowe.

Szczegółowy porządek dzienny zjazdu jest następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu.
2. Sprawozdanie prezydyum z działalności.
3. Sprawozdanie kasowe skarbnika.
4. Wybór funkcyonaryuszy.
5. Ustalenie wkładek poszczególnych stowarzyszeń krajowych do *Reichsverbandu*.
6. Narady nad przedsięwziąć się mającymi krokami w sprawie naszej ustawowej regulacyi.
7. Zmiana statutów.
8. Wnioski i interpelacye.

Narady z posłami w parlamencie.

Zgromadzenie demonstracyjne.

Przebieg i wyniki zjazdu i narad podamy Kolegom do wiadomości w następnym numerze.

Listy starszeństwa.

Ze względu na coraz częściej powtarzające się zapytania w tym kierunku wyjaśniamy, że Prezydyum c. k. Sądu kraj. wyższego list starszeństwa oficyantów kancelaryjnych nie prowadzi, lecz układa każdorazowo przy rozstrzyganiu konkursu na posady kancelistów listy starszeństwa oficyantów, o posadę kancelisty kompetujących.

Koledzy, którzy uważają, że znajdują się na turze, winni podawać się na każdy konkurs, aby ewentualnie — nie wniósłszy podania — nie zostali przez młodszych wyprzedzeni.

Nasz szematyzm.

Na prośbę kolegi Franciszka Szczepana, oficyanta kancelaryjnego w Tuchowie, upraszamy Kolegów, pozostających przy c. k. Sądach: w Łańcucie, Muszynie, Myślenicach, Nisku, Nowym Targu, Oświęcimie, Podgórzu, Przeworsku, Radomyślu Wielkim, Rozwadowie, Starym Sączu, Suchej, Tarnobrzegu, Tyczynie, Ulanowie, Wiśniczu, Żabnie, Żmigrodzie i Żywcu, aby bez względu na to, czy mają zamiar zamówić egzamplarz szematyzmu, lub nie, zechcieli jak najrychlej wypełnić i zwrócić Koledze Szczepanowi przesłane im w tym celu formularze i umożliwić przez to wydanie szematyzmu, na który ogół Kolegów oczekuje. Opóźnienie wydania szematyzmu, który jest już częściowo w druku, lub niewydanie go, dla braku potrzebnych dat, naraziłoby Kolegę Szczepana za jego dobre chęci na znaczne straty, czego mu chyba nikt z nas nie życzy.

W obronie egzystencyi.

W dniu 28. marca b. r. odbyło się — urządzone przez bratni Związek „Unia" — we Lwowie publiczne zgromadzenie manifestacyjne, o którem donosiliśmy w poprzednim numerze.

Zgromadzenie było, jak się dowiadujemy, nader imponujące tak ilością uczestników, jak i spokojem i powagą, z jaką się odbyło. Oprócz członków wzięło w niem udział wielu urzędników, reprezentanci wszystkich dzienników miejscowych, oraz posłowie: Breiter, Diamand i Hudec. Koło polskie nie wysłało mimo zaproszenia swego reprezentanta. Przewodniczył prezes „Unii" kolega Zieliński, jako referent przemawiał kol. Kmiciński, który postawił pięć aktualnych rezulucyi, jednogłośnie uchwalonych. Obecni posłowie przyobiecali zająć się sprawą oficyantów i pomocników kanc., a nadto interweniować w odnośnych Ministerstwach w kwestyach, na Zgromadzeniu poruszonych.

Grupy okręgowe.

Należyte i silne zespolenie i współudział w pracy wszystkich członków Związku może nastąpić — co już niejednokrotnie podnosiliśmy — jedynie przez ciągły ich kontakt i łączność z Wydziałem i Zarządem Związku.

Porozumiewanie się organów Związku z każdym z członków z osobna — wogóle utrudnione, a w dodatku za kosztowne i za wiele absorbujące czasu, niezbędnego do spełnienia innych ważnych zadań Związku — byłoby niewłaściwem, a nawet niemożliwem.

Wychodząc z tego założenia, a nadto, uznając konieczność pobudzenia do działalności ogółu członków, utworzono „Grupy okręgowe", które znalazły swój wyraz w §§ 4 *c*, 8, 16 l. 8, 22 l. 3, 29.

Sposób tworzenia i działalność grup okręgowych omawia bliżej § 29, wedle którego członkowie grup komunikują się z reguły we wszelkich sprawach zawodowych z krajowym Związkiem tylko za pośrednictwem przewodniczącego, względnie męża zaufania odnośnej grupy; przewodniczący zaś, względnie mąż zaufania grupy okręgowej, obowiązany jest wszelkie sprawy zawodowe członków odnośnej grupy, po dokładnem zbadaniu istotnego stanu rzeczy, przedkładać z opinią Związkowi do załatwienia.

Dotychczas ukonstytuowały się następujące grupy:

Bochnia: przewodniczący kol. Myksa, zast. przewodn. kol. Dragan, sekretarz kol. Bursztyn.

Brzesko: przewodn. kol. Wetscherek, zast. przewodn. kol. Szarek, sekretarz kol. Bujak.

Chrzanów: przewodn. kol. Rudol, zast. przewodn. kol. Skupień, sekretarz kol. Tyczyński.

Dębica: mąż zaufania kol. Śniegowski.

Grybów: przewodn. kol. Krzysztoń, zast. przewodn. kol. Modliszewski, sekretarz kol. Wilowski.

Kolbuszowa: przewodn. kol. Rogal, zast. przewodn. kol. Golis, sekretarz kol. Dudziński.

Nisko: przewodn. kol. Czajka, zast. przew. kol. Mieczysław Krokosz, sekretarz kol. Dąbek.

Nowy Sącz: mąż zaufania kol. Majerski.

Pilzno: mąż zaufania kol. Litwicki.

Wadowice: przewodn. kol. Woźniak, zast. przewodn. kol. Zając, skarbnik kol. Paszyński.

Zator: mąż zaufania kol. Drożdziewicz.

Żywiec: przewodn. kol. Giebułtowski, zast. przewodn. kol. Koszykiewicz, sekretarz kol. Woliński.

Kolegów z miejscowości, w których nie ukonstytuowały się dotychczas grupy okręgowe, a w szczególności kolegów: z Ciężkowic, Czarnego Dunajca, Dobczyc, Jaworzna, Jordanowa, Kalwaryi, Krosna, Limanowej, Liszek, Makowa, Nowego Targu, Oświęcima, Skawiny, Starego Sącza, Suchej, Tuchowa, Wiśnicza i Żabna wzywa Zarząd Związku do bezzwłocznego wyboru mężów zaufania, kolegów zaś z Dąbrowej i Tarnowa do wyboru przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego i sekretarza.

O dokonanym wyborze należy donieść Zarządowi Związku w przeciągu dni ośmiu po przeprowadzeniu wyborów.

Nowy członek Wydziału.

W miejsce zmarłego członka Wydziału ś. p. kolegi Wincentego Książka wchodzi w prawa członka Wydziału na zasadzie § 20. statutu **kolega Szczepański** z Krakowa (Urząd podatkowy), który na Walnem Zgromadzeniu w dniu 14. marca b. r. otrzymał (po wybranych) największą ilość głosów na członka Wydziału w liczbie 92.

Nowi członkowie.

W kwietniu przystąpili do Związku następujący koledzy:

Bochnia: Romuald Trzos.
Chrzanów: Józef Tomaszkiewicz.
Kraków: Adam Kalinowski.
Podgórze: Mikołaj Rewak.

Od Zarządu.

W ostatnich czasach doszły do naszej wiadomości za pośrednictwem osób trzecich zażalenia, nieznanych nam z nazwiska kolegów, jakoby na pisemne, do Zarządu, lub Wydziału naszego Związku skierowane, zapytania nie otrzymywali odpowiedzi.

Stojąc na straży interesów ogółu, a tem samem i interesów poszczególnych Kolegów, uważaliśmy i uważamy zawsze za swój pierwszy obowiązek spieszyć z moralną pomocą i radą wszystkim, a nawet i tym Kolegom, którzy trzymają się z dala od naszej organizacyi, jeśli tylko wyjaśnienia lub rady od nas zażądali.

Żaden list i żadne zapytanie nie pozostało bez odpowiedzi z naszej strony, wobec czego brak odpowiedzi odnosi się jedynie do listów, które skutkiem niedokładnego adresu nie doszły do rąk naszych.

Celem uniknięcia na przyszłość podobnych zdarzeń, zwracamy uwagę P. T. Kolegów na poniżej umieszczone ogłoszenie, w którem podano adresy uprawnionych do odbioru pism członków Zarządu:

Wszelkie posyłki i korespondencye należy przesyłać do rąk prezesa, Kolegi **Karola Podgórczyka**, oficyanta przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, ulica Grodzka.

Wpisowe i wkładki do rąk skarbnika, Kolegi **Jana Pawlaka**, oficyanta przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, ulica św. Jana.

Wszelkich informacyi udziela się członkom w lokalu Związku, w każdy wtorek i piątek od godz. 6 do 8 wieczór.

Kolegów, nie będących jeszcze członkami Związku, wzywamy, by jak najrychlej zgłosili swe przystąpienie.

Wpisowe wynosi 60 halerzy, wkładka miesięczna 60 halerzy.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i korespondencye, jako też artykuły, które mają być w organie zamieszczone, upraszamy nadsyłać na ręce odpowiedzialnego redaktora, Kolegi Henryka Kwiatkowskiego, oficyanta c. k. Biura administracyi klinik w Krakowie, ul. Kopernika L. 7.

Pism i korespondencyj nie podpisanych Redakcya zamieszczać nie będzie.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Zamiany miejsc.

Oficyant kancelaryjny c. k. Dyrekcyi Okręgu skarbowego w Wadowicach zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą z innej c. k. Dyrekcyi, lub z innej dykasteryi, z wyjątkiem Sądu i Starostwa. Ewentualnie zwróci koszta przeniesienia.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Pomocnik kancelaryjny przy c. k. Sądzie pow. w Jordanowie, miejscowości górzystej, obfitującej w lasy i miejsca wycieczkowe, zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą z Krakowa, Nowego Sącza, lub innej, większej miejscowości zachodniej Galicyi. Zwróci koszta podróży i ewentualnie zgodzi się na dopłatę.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Oficyant sądowy z Niska zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą z Krakowa, Podgórza, Wadowic, Rzeszowa lub Jasła.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Oficyant kancelaryjny c. k. Starostwa w Kolbuszowej zamieni swe miejsce służbowe z Kolegą przy innem c. k. Starostwie za zwrotem kosztów przeniesienia.

Zgłoszenia do rąk redaktora!

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.
Nakładem: „Związku rządowych pomocn. kancel. urzędników w Krakowie".